



Rudolf Kesselring.

I znowu nowy wyłom w naszych szeregach.

Jeszcze echa smutnej wiadomości o zgonie ś. p. Radcy Jasienickiego nie przebrzmiały, a już nadeszła z Bielska nowa wieść o śmierci Rudolfa Kesselringa, emer. nadleśniczego dóbr JE. Hr. Romana Potockiego, długoletniego członka naszego Towarzystwa, b. członka Wydziału, członka Towarzystwa łowieckiego i w. i. Zmarł w Bielsku 29. stycznia b. r. pozostawiając żonę i pięcioro małoletnich dzieci.

Urodzony w r. 1858 w Szczercu, uczęszczał do szkół we Lwowie, poczem po odbyciu praktyki w Lelechówce 1875 r. wstąpił do Wyższej szkoły lasowej, którą ukończył w r. 1878.

Odtąd całe swe życie poświęcił pracy zawodowej w lasach podlwowskich JE. Hr. Potockiego.

Podówczas awans w tych dobrach był trudny i ś. p. Kesselring dopiero po dziewięciu latach praktyki, jako adjunkt, otrzymał zarząd samoistny w Hanczówce, następnie w Suchodole, gdzie pozostawał aż do r. 1907, t. j. do chwili, kiedy powołany został na stanowisko nadleśniczego w Wypyskach.

Po przeszło ćwierćwiekowej żmudnej pracy, doczekał się wreszcie zakresu działania, do którego już dawno tęsknił, a w którym chciał i mógł rozwinąć całą swą wiedzę i doświadczenie z pożytkiem dla lasu.

Niestety, było już za późno, bo już w r. 1909 ciężkie cierpienie spowodowało rychłe przeniesienie w stan spoczynku.

Troska o wychowanie dzieci i stosunki rodzinne zmusiły go do zamieszkania w Bielsku. Tutaj chwilowo przyszedł do sił, ale obce otoczenie, brak tych

lasów, wśród których tyle lat przeżył, wpływały nań niekorzystnie. Tęsknił za ziemią rodzinną i mimo ciężkiej choroby jeszcze raz w r. 1910 przyjechał do nas, by pożegnać te lasy i swoich kolegów.

Towarzystwo nasze straciło w nim członka w całym znaczeniu tego słowa czynnego. Oddany całą duszą leśnictwu, żyjąc tyle lat na łonie przyrody, nauczył się czytać w jej księdze i wszystkie jego tak liczne rozprawy w „Sylwaniu“ opierały się głównie na długoletnim doświadczeniu.

Nie szukał nigdy uznania ani poklasku, lecz wypowiadał swe przekonania czy to na zjazdach, czy w Wydziale, czy w kółku koleżeńskim śmiało i bez oglądania się na nikogo.

Z długiego szeregu prac drukowanych w „Sylwaniu“ zamieszczamy poniżej najważniejsze:

„Kilka słów o pielęgnowaniu młodników liściastych“ r. 1894.

„W sprawie lasu mieszanego“ r. 1896.

„W sprawie uprawy modrzewia“ r. 1897.

„O lasach prywatnych“ r. 1901.

„Suszenie słoneczne“ r. 1903.

„Z lasów czystych i mieszanych“ r. 1905.

„Deputacya u Marszałka krajowego w sprawie szkoły lasowej“ r. 1906.

„Kilka słów o uszkodzeniach kultur przez sarny“ r. 1906.

„O czyszczeniach i trzebieżach“ r. 1906.

„Lasy i gospodarstwo lasowe w Japonii“ r. 1906.

Być może, że niektóre zapatrywania były zbyt skrajne, ale każdy bezstronny przyznać mu musi, że dążył szczerze do jednego celu: podniesienia naszego leśnictwa i do polepszenia doli urzędników prywatnych.

Chociaż mieszkał na Szląsku, duchem był między nami, a w godzinę przed śmiercią polecił jeszcze synowi, by pozdrowił wszystkich znajomych i przyjaciół.

Zmarł jako dzielny leśnik, dobry syn tej ziemi, zamiłowany myśliwy i dobry kolega.

Cześć jego pamięci!